

RZESZA NIEMIECKA A PROBLEM RÓWNOWAGI EUROPEJSKIEJ

Z punktu widzenia procesu tworzenia się państw narodowych można Europę podzielić na trzy strefy: 1) strefę wczesnej integracji narodowej na Zachodzie (Francja, Hiszpania, W. Brytania), 2) strefę długotrwałego rozbitcia feudalnego (Niemcy, Italia), 3) strefę długotrwałego utrzymywania się państw wielonarodowościowych (monarchia Habsburgów, unia polsko litewska, cesarstwo otomańskie, Rosja carska). Rozbitcie polityczne Niemiec miało dla dziejów Europy podstawowe znaczenie z uwagi na liczebność Niemców i centralne położenie ich kraju oraz częściowo z tego wynikające ambicje do hegemonii europejskiej, przejawiające się w fakcie utrzymywania przez królów niemieckich godności cesarskiej aż do 1806 r.

W momencie wybuchu Rewolucji Francuskiej istniało w Niemczech 289 państw oraz około 1800 niezależnych terytoriów rycerstwa podległego wprost cesarzowi (*reichsunmittelbar*). Wojny prowadzone przez Francję rewolucyjną i napoleońską doprowadziły do radykalnej zmiany sytuacji w tej dziedzinie. Na Kongresie Wiedeńskim w 1815 r. utworzono Związek Niemiecki (*Der Deutsche Bund*), pod przewodnictwem Austrii, złożony z 41 państw. W tym było jedno cesarstwo (Austria), pięć królestw (Bawaria, Hanower, Prusy, Saksonia i Wirtembergia), siedem wielkich księstw (*Grossherzogtümer*), dziesięć księstw typu *Herzogtum*, trzynaście księstw typu *Fürstentum*, jedno hrabstwo (*Landgrafschaft*) i cztery wolne miasta. Dzieje dynastyczne Związku Niemieckiego realizowały tendencję historyczną ku zjednoczeniu narodowemu. Mianowicie: w rezultacie wygasania poszczególnych dynastii zniknęło w 1825 r. księstwo Saksonia-Gotha-Altenburg, w 1848 r. powstało księstwo Reuss młodszej linii — w miejsce dotychczasowych trzech księstw, w 1863 r. powstało księstwo Anhalt w miejsce dotychczasowych trzech księstw, w 1866 r. hrabstwo Hesja-Homburg odziedziczył władca Hesji-Darmstadt. W 1849 r. dwa księstwa Hohenzollern połączyły się z Prusami po abdykacji tamtejszych książąt. W rezultacie więc do połowy 1866 r. liczba państw niemieckich spadła do 33.

Po zwycięstwie Prus nad Austrią w 1866 r. pięć państw wcielono do Prus, a Związek Niemiecki rozwiązano; 21 państw utworzyło pod przewodnictwem Prus Związek Północnoniemiecki (*Der Norddeutsche Bund*). W 1871 r. Związek ten rozszerzono o cztery państwa południowoniemieckie — Badenię, Bawarię, Hesję-Darmstadt i Wirtembergię — tworząc Rzeszę Niemiecką (*Das Deutsche Reich*). Poza jej granicami pozostały trzy państwa byłego Związku Niemieckiego: Austria, Liechtenstein i Luksemburg. Liechtenstein był w latach 1852-1919 połączony unią celną z Austrią, od tego zaś czasu reprezentuje go wobec zagra-

nicy Szwajcaria. Luksemburg był w latach 1815 - 1890 połączony unią personalną z Holandią, przy czym w 1867 r. — na podstawie traktatu międzynarodowego — uznano go za kraj neutralny na wzór Belgii. Z drugiej strony do 1919 r. Luksemburg pozostawał w unii celnej z Niemcami.

Komplikacje związane ze zjednoczeniem Niemiec w XIX wieku miały w dużej mierze źródło w tym, że Austria, sprawująca przewodnictwo Związku Niemieckiego, czyli najbardziej do tego predestynowana, sprzeciwiała się zjednoczeniu Niemiec, podobnie jak sprzeciwiała się zjednoczeniu Włochów i Słowian południowych. Nie tu miejsce na analizowanie przyczyn takiego stanowiska, tym bardziej że są one oczywiste. Trzeba jednak zdać sobie sprawę z implikacji ewentualnej realizacji programu wielkoniemieckiego (*grossdeutsch*), który w przeciwieństwie do programu małoniemieckiego (*kleindeutsch*) przewidywał zjednoczenie wszystkich ziem Związku Niemieckiego. Oznaczałoby to przynależność do ewentualnej Rzeszy wielkoniemieckiej arcyksięstwa austriackiego i królestwa czeskiego, należących do Związku Niemieckiego łącznie pod nazwą cesarstwa austriackiego. W ten sposób nie tylko musiałaby się rozpaść wielonarodowościowa monarchia Habsburgów, lecz powstałaby potęga niemiecka daleko większa i silniejsza niż to się stało w rzeczywistości. Jasne jest, że mocarstwa europejskie nie dopuściłyby do realizacji takiego programu wielkoniemieckiego. Obawy przed nim żywiono aż do 1866 r., a Prusy cieszyły się na tym tle sympatią. Nawet Polacy przyjęli klęskę Austrii w 1866 r. z zadowoleniem.

Że obawy przed realizacją programu wielkoniemieckiego były w gruncie rzeczy nieuzasadnione, dowodzi bierność Austrii w obliczu gospodarczego zjednoczenia się Niemiec pod przewodnictwem Prus. W 1834 r. powstał Niemiecki Związek Celny (*Deutscher Zollverein*), a w momencie utworzenia Związku Północnoniemieckiego w 1867 r. poza jego ramami pozostawała tylko Austria, Liechtenstein, Brema i Hamburg. Te dwa ostatnie wolne miasta przystąpiły do Związku Celnego dopiero w 1888 r. Utworzenie Związku Celnego miało na celu usunięcie bezpośrednich ujemnych skutków gospodarczych rozbitcia politycznego Niemiec, zanim to rozbitcie zdołano usunąć. Istotne znaczenie miał fakt, że cesarstwo austriackie nie przystąpiło do Związku Celnego. Ustrój gospodarczy tego cesarstwa opierał się bowiem na przewadze uprzemysłowionych obszarów arcyksięstwa austriackiego i Czech nad gospodarczo zacofanymi pozostałymi krajami monarchii Habsburgów. Przemysł austriacko-czeski pragnął zachować tę przewagę i nie cierpiał na brak szerokiego rynku zbytu w ramach cesarstwa. Z drugiej strony członkowie Niemieckiego Związku Celnego — nawet ci, którzy obwiali się politycznej i militarnej przewagi Prus — nie życzyli sobie udziału Austrii, ponieważ doprowadziłoby to do wzmożonej rywalizacji austriacko-pruskiej zagrażającej samemu istnieniu Związku Celnego.

Związek Celny opierał się na wspólnocie interesów przemysłu, dążącego do utworzenia rynku narodowego, i rolnictwa pruskiego nastawionego w dziedzinie handlu liberalnie mniej więcej do 1875 r. Do tego bowiem momentu Niemcy eksportowały żywność, głównie do W. Brytanii, i nie zaznaczała się jeszcze konkurencja tańszego zboża amerykańskiego.

Naczelną rolę w Związku Celnym, tak jak następnie w Związku Północnoniemieckim oraz Rzeszy Niemieckiej, odgrywało królestwo pruskie. Jakie były źródła potęgi pruskiej?

Problem ten należy rozważać z zachowaniem właściwych proporcji. Książę pruski, będący od 1618 r. jednocześnie elektorem brandenburskim, był w latach 1525 - 1657 lennikiem króla polskiego. Korzystając z zaangażowania się Polski w wojnie północnej ze Szwecją, a cesarza rzymskiego w wojnie sukcesyjnej hiszpańskiej z Francją, przybrał on w 1701 r. tytuł „króla w Prusach” (*König in Preussen* zamiast *König von Preussen*). Znaczną siłę wykazał dopiero w wojnie siedmioletniej (1756 - 1763) z Austrią i jej sojusznikami, która zapewniła mu ostatecznie posiadanie Śląska. Stale jeszcze jednak Prusy Książęce pozostawały oddzielone od Brandenburgii przez należące do Polski Prusy Królewskie. Do konsolidacji terytorialnej doszło dopiero dzięki rozbirom Polski, w których Prusy wzięły udział nie wyciągając w praktyce szabli z pochwy. Co więcej, po upadku Polski Prusy znalazły się w posiadaniu Warszawy, a większość ich poddanych była Polakami. Nie wchodząc w rozważania, do czego by to doprowadziło, trzeba stwierdzić, że wkrótce potem, w 1806 r., Napoleon rozgromił Prusy bez wysiłku i na ziemiach drugiego i trzeciego rozbioru Polski utworzył Księstwo Warszawskie.

Szansa odegrania roli w procesie zjednoczenia Niemiec otwarła się przed Prusami dopiero w wyniku postanowień Kongresu Wiedeńskiego. Po pierwsze, nie oddano Prusom całego byłego Księstwa Warszawskiego uwalniając je od nadmiernego „balastu polskiego”. Po drugie, dano im rekompensatę z nawiązką w dwóch ważnych rejonach: Nadrenię i Westfalię oraz część Saksonii. Przydzielenie Prusom znacznych obszarów w Niemczech zachodnich wydawało się Metternichowi pociągnięciem sprytnym, ponieważ miało je uwikłać w konflikt z Francją, gdyby ta zamierzała wznowić ekspansję. Z tych samych powodów przydzielono Bawarii Palatynat Reński, a Belgię i Luksemburg oddano pod berło króla holenderskiego. Początkowo mogło się rzeczywiście wydawać, że Prusy stanęły w obliczu poważnych trudności wewnętrznych zważywszy fakt, że wskutek przynależności ziem polskich oraz Nadrenii i Westfalii liczba katolików przekroczyła jedną trzecią, a co więcej — w prowincjach zachodnoniemieckich zachowało się postępowe ustawodawstwo z czasów napoleońskich i żywe sympatie dla Francji. Nikt na Kongresie Wiedeńskim nie przewidywał, że Nadrenia, Westfalia i pruska Saksonia obok również pruskiego Górnego Śląska staną się wkrótce głównymi ośrodkami

kami kopalniano-przemysłowymi Niemiec, a nawet Europy. Bez przynależności Nadrenii i Westfalii do Prus, czołowa ich rola w Związku Celnym byłaby nie do pomyślenia. To samo dotyczy spraw militarnych. Nie lekceważąc zamiłowania junkrów do służby wojskowej trzeba powiedzieć, że bez posiadania Nadrenii i Westfalii Prusy nie byłyby zdolne do pokonania Austrii w 1866 r., nie mówiąc już o pokonaniu Francji.

Jak powiedziano wyżej, Rzesza Niemiecka nie objęła trzech państw należących uprzednio do Związku Niemieckiego. Z drugiej strony jednak wcielono do niej od razu cztery terytoria, które poprzednio do niego nie należały. Były to:

1) Alzacja i Lotaryngia — zdobyte w wyniku wojny 1870/1871 r. między Francją a Związkiem Północnoniemieckim i czterema państwami południowoniemieckimi;

2) Szlezwik — zabrany Danii w 1864 r. przez Austrię i Prusy, a następnie wcielony w 1866 r. do Prus;

3) część królestwa pruskiego pod nazwą „Prusy”; w 1877 r. prowincję tę podzielono na Prusy Wschodnie i Prusy Zachodnie. Z grubsza biorąc, te ostatnie pokrywały się z dawnymi Prusami Królewskimi i przed 1772 r. należały do Polski, zaś miasta Gdańsk i Toruń pozostawały przy Polsce aż do drugiego jej rozbioru w 1793 r.;

4) Wielkie Księstwo Poznańskie, czyli część byłego Księstwa Warszawskiego połączona na Kongresie Wiedeńskim unią personalną z królestwem pruskim.

Konstytucja Rzeszy Niemieckiej z 16 kwietnia 1871 r. stanęła na stanowisku przynależności do niej wszystkich terytoriów znajdujących się pod berłem króla pruskiego włączając w to ziemie polskie. Sprzeciwili się temu posłowie do *Reichstagu*. Złożyli oni deklarację, która, nie kwestionując władzy króla pruskiego, protestowała przeciwko wcieleniu do Niemiec ziem zabranych Polsce.

Na powyższe fakty należy zwrócić uwagę. Podkreślana przez historiografię polską ciągłość panowania pruskiego zacierają bowiem fakt, że do chwili utworzenia Rzeszy ziemie należące przed rozbiorami do Polski nie były prawnie częścią Niemiec oraz że w 1871 r. Rzesza dokonała zaboru nie tylko Alzacji i Lotaryngii, lecz także ziem polskich.

Ustrój Rzeszy Niemieckiej opierał się na przewadze Prus. Zajmowały one 64% terytorium Rzeszy. Ten stan faktyczny znalazł odbicie w ustroju. Cesarzem niemieckim (*Deutscher Kaiser*) był z mocy prawa każdorazowo król pruski (*König von Preussen*), kanclerzem był *de facto* premier pruski (*Ministerpräsident*), pruskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych stało się Urzędem Spraw Zagranicznych Rzeszy (*Auswärtiges Amt*), przedstawicielstwa dyplomatyczne Prus za granicą stały się przedstawicielstwami Rzeszy, armie państw związkowych wcielono do armii pruskiej z wyjątkiem armii bawarskiej, saskiej i wirtemberskiej, a co więcej — pruski minister wojny reprezentował wobec *Reichstagu* całość

spraw wojskowych łącznie z armią bawarską, saską i wirtemberską, pruski szef sztabu generalnego zaś opracowywał plany operacyjne wszystkich wojsk niemieckich.

Przewaga Prus kryła w sobie poważne niebezpieczeństwo. Na polityce pruskiej ciążyło przeświadczenie, że w razie odrodzenia Polski sama egzystencja Prus, a w każdym razie ich naczelne stanowisko w Niemczech zostałyby przekreślone. Toteż dogmatem ich polityki był sojusz z Rosją panującą nad większością Polaków. Antypolski sojusz trzech cesarzy: austriackiego, niemieckiego i rosyjskiego stanowił konieczną podstawę pozycji Prus w Niemczech. Reakcyjny charakter rządów junkierstwa pruskiego i samodzierżawia rosyjskiego zacieśniał wspólne interesy. Był to blok bardzo potężny, ale mimo wysiłków nie udało się go utrzymać przez czas dłuższy.

Zjednoczenie Niemiec w 1871 r. oznaczało przewrót w europejskim systemie równowagi, który od 600 lat, czyli od upadku Hohenstaufów w 1250 r., opierał się na istnieniu próżni politycznej w centrum Europy. Od czasu pokoju westfalskiego 1648 r. założenie to przyjmowano świadomie. Niemcy były tylko pojęciem etniczno-geograficznym lub — jak pisał w XVII wieku Samuel Puffendorf — „irregulare aliquod corpus et monstro simile”. Bezwiad Niemiec był tylko częściowo korygowany przez — nieprzypadkowo — wschodnioniemieckie potęgi rodowe Luksemburgów, następnie Habsburgów, Wettinów i Hohenzollernów, wyrosłe na ziemiach obcych. Zaangażowanie królów niemieckich w Italię w wiekach XI do XIII, następnie zaś wyrośnięcie wielkich potęg dynastycznych tylko w Niemczech wschodnich przy jednoczesnym nieprawdopodobnym rozdrobieniu politycznym Niemiec właściwych, pozwoliło Francji wyrosnąć do rzędu pierwszego mocarstwa europejskiego. Od czasu pokoju westfalskiego (1648 r.) i pirenejskiego (1659 r.) przewaga Francji była już oczywista, a do szczytu doszła ona w okresie napoleońskim. Tradycyjnie Francja zwalczała dynastię Habsburgów od chwili objęcia przez nią tronu hiszpańskiego w latach 1516 - 1700, nie należy jednak zapominać, że Habsburgowie hiszpańscy byli po prostu Hiszpanami, a przedmiotem zatargu była Italia. Antagonizm przeniósł się na Habsburgów austriackich po objęciu przez nich hegemonii w Italię w rezultacie wojny sukcesyjnej hiszpańskiej (1702 - 1713/14) i po objęciu tronu hiszpańskiego przez sekundogeniturę bourbońską. Ostatnią wojnę z Habsburgami o wpływy w Italię stoczyła Francja jeszcze w 1859 r., nie troszcząc się bynajmniej o to, że zjednoczenie Niemiec było już kwestią tylko kilku lat.

Toteż klęska w wojnie z Niemcami i utrata Alzacji oraz Lotaryngii były dla Francji prawdziwym szokiem. Jątrząca odtąd sprawa Alzacji i Lotaryngii miała zresztą znaczenie raczej symboliczne. Utrata prowincji w wyniku przegranej wojny nie była nigdy i nie jest wypadkiem wyjątkowym, zwłaszcza biorąc pod uwagę, że francuski charakter tych krain nie był bezsporny. Alzację zagarnęła Francja dopiero w 1648 i 1681 r.,

Lotaryngię zaś w 1735 r. W 1890 r. 82% ludności podało niemiecki jako swój język ojczysty. Zabór Alzacji i Lotaryngii przez Niemcy symbolizował jednak kres przewagi francuskiej w Europie i ustanowienie hegemonii niemieckiej. Francja, która w XVIII wieku była nie kwestionowaną pierwszą potęgą gospodarczą, a z racji zaludnienia porównywana była z Chinami, podupadła w XIX wieku wskutek wyczerpania biologicznego wojnami okresu Rewolucji i Napoleona oraz wskutek braku zasobów węgla, i musiała oddać pierwszeństwo potęgom węglowym: W. Brytanii, następnie Niemcom i Stanom Zjednoczonym. Ten obiektywny i nieuchronny stan rzeczy próbowano jednak tłumaczyć utratą Alzacji i Lotaryngii, a rozkwit gospodarczy Niemiec napływem złota z kontrybucji francuskiej, mimo że rozkwit ten rozpoczął się już około 1840 r., a wszystkie ważniejsze banki i zakłady przemysłowe znajdowały się w stadium burzliwej ekspansji od czasu Wiosny Ludów. Niemniej reakcja francuska była zrozumiała. Kompleks ten pogłębiał się wskutek rosnącej dysproporcji rozwoju gospodarczego i demograficznego. Jeśli w 1871 r. Niemcy liczyły 41 milionów ludności, a Francja 36 milionów, to w 1910 r. Niemcy miały już 65, Francja zaledwie 39 milionów. Nawet utrata jednej dziesiątej ludności na mocy Traktatu Wersalskiego nie zmieniła tej dysproporcji. W 1930 r. ludność Niemiec wynosiła 64 miliony, ludność Francji 42 miliony.

Od chwili więc zjednoczenia Niemiec i swojej klęski Francja żyła w stałej obawie przed hegemonią niemiecką i rozglądała się za możliwymi sojusznikami. Odwieczny wróg Anglia nie wchodziła przez długi czas w rachubę z powodu rywalizacji o posiadanie kolonii. Najkorzystniejszym sojusznikiem byłaby Rosja i możliwość taka zarysowała się już w momencie szantażu niemieckiego wobec Francji w 1875 r. Ale sojusz trzech cesarzy był stale jeszcze faktem.

Zbliżał się jednak nieuchronnie upadek wielonarodowościowej monarchii Habsburgów. Oba rządzące w niej od 1867 r. narody: Niemcy austriaccy i Węgrzy pragnęli sojuszu z Rzeszą przeciwko Słowianom. Wraz bowiem z wypieraniem Turcji z Bałkanów, problem Słowian pod panowaniem austro-węgierskim zaostrzał się. Na kongresie berlińskim 1878 r. całkowitą niepodległość uzyskała już Czarnogóra, Rumunia i Serbia, a faktyczną Bułgaria. Słowianie południowi oraz Czesi i Słowacy byli zdeklarowanymi zwolennikami Rosji. Toteż rok po kongresie berlińskim Bismarck zdecydował się na brzemienny w skutku krok, zawierając sojusz z Austro-Węgrami dla powstrzymania ruchu słowiańskiego i wpływów rosyjskich. Od tej chwili na sojuszu trzech cesarzy wystąpiła rysa grożąca zawaleniem się całego gmachu. Po wyparciu wpływów rosyjskich z Bułgarii, sojusz trzech cesarzy wygasł w 1887 r. bez przedłużenia go o dalsze trzy lata. Traktat reasekuracyjny zawarty przez Bismarcka z Rosją w tajemnicy przed sojusznikiem austro-węgierskim nie mógł stanowić rozwiązania na dłuższą metę. Ale odmowa jego prze-

dłużenia przez kanclerza Caprivięgo dała ostateczną pobudkę do zawarcia w 1892 r. sojuszu rosyjsko-francuskiego.

Utworzenie Rzeszy Niemieckiej położyło, jak się zdawało, kres sprawie polskiej raz na zawsze. Do tej chwili Polacy uważali Rosję za głównego wroga i nieustannie podnosili się do walki zbrojnej z nią, licząc że tak jak w erze napoleońskiej uzyskają pomoc Francji. Z chwilą zjednoczenia Niemiec możliwość konfliktu między Francją a Rosją zniknęła definitywnie. Toteż utworzenie Rzeszy Niemieckiej zadało sprawie polskiej cios jeszcze głębszy niż klęska powstania styczniowego 1863 r. Postawiło to Polaków wobec konieczności zmiany ich dotychczasowej orientacji. Dopóki jednak trwał sojusz trzech cesarzy, alternatyw właściwie nie było: chyba tylko ugoda lub praca organiczna, uprzemysłowienia w zaborze rosyjskim, walka o ziemię przeciwko Komisji Kolonizacyjnej w zaborze pruskim, tworzenie inteligencji polskiej w zaborze austriackim. Paradoksem jest jednak, że właśnie zjednoczenie Niemiec otwarło na dłuższą metę widoki wznowienia sprawy polskiej, a mianowicie przez konflikt Austro-Węgier i Niemiec z Rosją. Wyciągnął z tej sytuacji wniosek Roman Dmowski w książce z 1908 r. pt. *Niemcy, Rosja a kwestia polska*. Jego hasło stawienia na Rosję w konflikcie z Niemcami przyjęła większość Polaków tym chętniej, że nie sprzeniewierzyło się ono tradycyjnej sympatii dla Francji, owszem — było wyrazem dostosowania się Polaków do nowych wymogów jej racji stanu. W toku I wojny światowej ziemie polskie opanowali jednak Niemcy i fakt ten zdecydował o tym, że władzę w odrodzonej Polsce objął Józef Piłsudski, który od początku wychodził z założenia nieuchronności klęski Rosji. Stało się to źródłem głębokiego rozdzwienku w orientacji politycznej Polaków na kilkadziesiąt lat.

Podział Europy na bloki niemiecko-austro-węgierski z jednej i francusko-rosyjskiej z drugiej strony zapewniał jeszcze Niemcom przewagę. Polityka niemiecka wychodziła z założenia trwałej wrogości Francji, ale jednocześnie wspólnoty interesów niemiecko-rosyjskich — mimo zatargów bałkańskich. Przyjmowano też trwałość antagonizmu między W. Brytanią z jednej a Francją i Rosją z drugiej strony. Jednakże dążąc do zachowania *status quo* w Europie, Niemcy przystąpili do ekspansji na obszary zamorskie.

Podział świata między mocarstwa imperialistyczne dobiegał końca, a Niemcy i Włochy, zjednoczone późno, otrzymały małowartościowe resztki. Niemcy postanowiły wymusić ustępstwa mocarstw kolonialnych przez budowę ogromnej marynarki wojennej w celu podważenia brytyjskiej hegemonii morskiej. Nie sądziły, by podejmowały nadmierne ryzyko. W tymże 1898 r., gdy uchwalono pierwszy wielki budżet zbrojeń morskich, o mało nie doszło do wojny między Francją a W. Brytanią o Sudan. Ale zbrojenia niemieckie zmieniły sytuację. W 1902 r. W. Brytania zawarła sojusz z Japonią, która trzy lata później przytarła rogów

ambicjom rosyjskim na Dalekim Wschodzie. W 1904 r. Francja i W. Brytania zawarły *entente cordiale*, w 1907 r. brytyjski wieloryb i rosyjski niedźwiedź podzielili się strefami wpływów.

Tymczasem sprawa Alzacji i Lotaryngii od czasu upadku generała Boulanger w 1887 r. prawie zupełnie we Francji zapomniana, zaczęła się znów stawać probierzem francuskiego patriotyzmu. Nie można bowiem było głosić, że powodem dwóch zatargów, które w 1905 i 1911 r. o mało nie doprowadziły do wojny z Niemcami, było zagarnięcie przez Francję Maroka.

Za przyszłą strefę swych wpływów Niemcy uznały Bliski Wschód znajdujący się pod panowaniem zmurszałego imperium tureckiego. Rosja z dawien dawna dążyła do opanowania cieśnin czarnomorskich, a W. Brytania postanowiła nie sprzeciwiać się temu od chwili, gdy usadowiła się w Egipcie w 1882 r. i przejęła od Francji kontrolę nad Kanałem Sueskim. Ale opiekę nad Turcją objęły Niemcy przekreślając marzenia rosyjskie i zagrażając Koleją Bagdadzką pozycji brytyjskiej nad Zatoką Perską. W ten sposób Niemcy udzieliły poparcia dwom imperiom skazanym nieuchronnie na rozpad: austro-węgierskiemu i tureckiemu. Musiało to pociągnąć konsekwencje fatalne.

Po zamordowaniu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w 1914 r., istniała możliwość zgniecenia Serbii przez Austro-Węgry. Oznaczałoby to przedłużenie bytu monarchii Habsburgów, wzmocnienie tym samym pozycji Niemiec, osłabienie ruchu słowiańskiego i wyparcie wpływów rosyjskich z Bałkanów. Toteż Rosja była zdecydowana nie dopuścić do tego, tak jak Niemcy były zdecydowane nie dopuścić do klęski Austro-Węgier, Francja nie dopuścić do klęski Rosji, W. Brytania nie dopuścić do klęski Francji, która by przyniosła Niemcom nie kwestionowaną hegemonię europejską i zagrożenie pozycji brytyjskiej na morzach. Niemcy uważali — i słusznie — że czas pracuje na ich niekorzyść, albowiem na długą metę potencjały Francji, W. Brytanii i Rosji były całkowicie przeważające, a rozkład monarchii Habsburgów pogłębiał się z roku na rok. Uznawszy, że chwila jest najdogodniejsza, uderzyli, a jednocześnie postanowili wojnę tak wygrać, aby już nikt nigdy nie zagroził ich przewadze w Europie. Wojna miała zmiażdżyć Francję jako mocarstwo, unicestwić brytyjską hegemonię morską i zepchnąć Rosję daleko na wschód.

Wojna z całym prawie światem musiała się skończyć klęską Niemiec. Nie trzeba ulegać złudzeniom, że była to klęska połowiczna. Była to klęska druzgocąca i według wszelkiego ludzkiego wyrachowania Traktat Wersalski powinien być położony raz na zawsze kres niebezpieczeństwu niemieckiemu. Niemcy straciły w Europie jedną dziesiątą ludności i jedną siódmą terytorium, wszystkie kolonie, całą flotę wojenną i prawie całą handlową, miały płacić odszkodowanie — według planu Younga

z 1929 r. — do 1988 r., mogły mieć tylko 100 tys. żołnierzy pozbawionych ciężkiej broni.

Mimo to 20 lat po Traktacie Wersalskim Niemcy podjęły znów agresję i przez pięć i pół roku stawiały opór prawie całemu światu. Przyczyna tkwiła w antagonizmach przeciwników, a zwłaszcza wyłonieniu się podstawowego konfliktu między kapitalizmem a socjalizmem.

System wersalski stanowił próbę przywrócenia w Europie hegemonii Francji, ku czemu nie rozporządzała ona dostatecznym potencjałem ani ludnościowym, ani gospodarczym. W 1928 r. Niemcy produkowały 164 miliony ton węgla, Francja zaledwie 51 milionów, produkcja stali wynosiła w Niemczech 16,4 mln ton, we Francji 9,5 miliona. Przyrost naturalny wynosił we Francji w latach 1926 - 1930 zaledwie 1,4 promille, w Niemczech zaś 6,6 promille; w latach 1935 - 1938 przyrost naturalny we Francji stał się nawet ujemny, wynosząc — 0,7 promille, w Niemczech zaś wzrósł w tym czasie do 7,2 promille. Przemysł niemiecki unowocześnił się, podczas gdy inwestycje francuskie i brytyjskie ulegały rozproszonemu kierując się w głównej mierze do kolonii. Siły zbrojne W. Brytanii i Francji nastawione były w dużej mierze na zabezpieczenie posiadłości kolonialnych.

Na tym tle zabezpieczeniem przed Niemcami nie mogły być takie czy inne postanowienia prawne Traktatu Wersalskiego, lecz system sojuszów, który by równoważył przewagę Niemiec przynajmniej w tym stopniu, jak to było przed I wojną światową. Tymczasem wszystkie państwa kapitalistyczne za głównego wroga uważały Związek Radziecki. W pierwszych latach po Rewolucji Październikowej na czele krucjaty antyradzieckiej stała właśnie Francja, próbująca jednocześnie narzucić Niemcom jak najcięższe warunki pod pretekstem, że są one potencjalnym sojusznikiem komunizmu. Dużo elastyczniejszą politykę zastosowała w tej sprawie W. Brytania, która pierwsza nawiązała ze Związkiem Radzieckim stosunki handlowe i pierwsza wyraziła jego uznanie dyplomatyczne. Wyparcie dominujących dawniej gospodarczych wpływów francuskich z Rosji nie było jej nie na rękę. Co prawda, nie wpłynęło to na politykę radziecką, która do 1930 r. uważała Anglię, za czołowe mocarstwo imperialistyczno-kolonialne, za swego głównego wroga.

Odrzucając możliwość współpracy ze Związkiem Radzieckim, Francja zdana była na sojusz z W. Brytanią. Do czasu fiaska okupacji Zagłębia Ruhry w 1923/24 r. próbowała się obywać i bez Rosji i bez Anglii, ale wnet musiała przyjąć dyktat brytyjski. Od czasu konferencji w Locarno w 1925 r. Londyn stał się ośrodkiem dyspozycyjnym polityki europejskiej jak nigdy dotąd. Toteż układy lokarneńskie można uważać już za kres klasycznego systemu wersalskiego, opartego na hegemonii francuskiej.

W. Brytania przystąpiła do I wojny światowej, aby zniszczyć niemiecką marynarkę wojenną. Cel ten osiągnęła całkowicie i to z nad-

wyżką w postaci zniszczenia lub konfiskaty prawie całej niemieckiej floty handlowej oraz w postaci zaboru wszystkich kolonii niemieckich. Od tej chwili W. Brytania nie mogła już uchodzić za mocarstwo antyniemieckie. Przeciwnie, pragnęła Niemiec wystarczająco silnych, aby neutralizowały francuską przewagę militarną na kontynencie oraz by stanowiły bastion przeciwko Rosji i komunizmowi. Wzajemne wygrywanie Francji, Niemiec i Związku Radzieckiego wydawało się Anglikom najlepszym sposobem zapewnienia równowagi europejskiej umożliwiającą rozwój brytyjskiego imperium kolonialnego. Z tego punktu widzenia istnienie Polski, zależnej od Francji i oddzielającej Niemcy od Związku Radzieckiego, mogło tylko trapić umysły brytyjskie. Uwalniało to bowiem, zdaniem Anglików, ZSRR od nacisku niemieckiego, a Niemcy od nacisku radzieckiego, przeciwnie — stwarzało między nimi pewną wspólnotę interesów. Polskę pragnęli Anglicy widzieć bez portu nad Bałtykiem, bez przemysłu górnośląskiego i bez ziem na wschód od proponowanej przez nich tak zwanej linii Curzona, innymi słowy — Polskę zależną całkowicie od Niemiec. Na sojusz polsko-francuski Anglicy patrzyli podstępny okiem obawiając się, że mógłby on uwikłać mocarstwa zachodnie w niepotrzebny — ich zdaniem — konflikt z Niemcami lub z Rosją. Toteż istotą układów lokarneńskich 1925 r. była dążność do rozluźnienia sojuszu francusko-polskiego. W. Brytania udzieliła gwarancji Francji, gdyż bynajmniej nie pragnęła przewagi niemieckiej nad nią, ale odmówiła gwarancji granic Polski kwestionowanych przez Niemcy.

Rozdźwięki polityki brytyjskiej i francuskiej na temat stosunku do Niemiec zniknęły po układach lokarneńskich. Francja uznała je za swój wielki sukces. Uzyskała bowiem wyrzeczenie się przez Stresemanna roszczenia do Alzacji i Lotaryngii oraz od W. Brytanii gwarancję, jakiej nigdy dotąd nie posiadała. W 1930 r. rozpoczęła budowę linii Maginota dając tym do zrozumienia, że nie ma zamiaru zaatakować Niemiec, nawet w obronie Polski, i że będzie się tylko bronić. Wytrwała w tej polityce niezłomnie do końca II wojny światowej. Polityka marszałka Petaina, potępiana bezpośrednio po wojnie jako zdrada, stanowiła prostą konsekwencję układów lokarneńskich i linii Maginota. Rozumiał to wielki przeciwnik Petaina generał de Gaulle ulaskawiając go od kary śmierci i zawierając 22 stycznia 1963 r. sojusz z Adenauerem.

Gierki dyplomatyczne w postaci projektu paktu wschodniego w 1934 r. i sojuszu francusko-czechosłowacko-radzieckiego w roku następnym nie są warte w gruncie rzeczy wzmianki. Gdy wojska niemieckie wkraczały do Nadrenii w 1936 r., Francja konsultowała W. Brytanię, ale nikomu na myśl nie przyszło odwołać się do sojuszu francusko-czechosłowacko-radzieckiego, który właśnie wszedł w życie lub przynajmniej do sojuszu francusko-polskiego, który obowiązywał od 1921 r., a dotyczył Nadrenii od czasu Locarna. Gdy następnie Hitler domagał się Sudetów, Francja pozostawiła inicjatywę Chamberlainowi zapomniawszy, że

— według postanowień traktatowych — od Paryża zależało uruchomienie sojuszu francusko-czechosłowacko-radzieckiego. Tym mniej zaś można się było spodziewać oporu W. Brytanii przeciwko umocnieniu Niemiec, obojętnie czy parlamentarno-demokratycznych czy hitlerowskich. Jednomyślność panowała co do niedopuszczalności wkroczenia wojsk radzieckich do Europy. Sądzone, że Hitler — przy wszystkich niedogodnościach, które powodował swym gwałtownym nacjonalizmem — stoi na tym samym stanowisku i rozszczenia swoje utrzyma w granicach rozsądku.

Zresztą zabory Hitlera dokonywały się w atmosferze wytworzonej przez hiszpańską wojnę domową w latach 1936 - 1939. Troską rządów burżuazyjnych nie było zwiększanie się potencjału Niemiec, lecz możliwość zwycięstwa komunistów na Półwyspie Iberyjskim, co przy chwiejności sytuacji we Francji groziło ogólnym kryzysem politycznym kapitalizmu europejskiego dotkniętego i tak kryzysem gospodarczym. Toteż sympatyzowano z faszystowską interwencją Włoch i Niemiec w Hiszpanii, a przecież w tym właśnie czasie traciła niepodległość Austria i Czechosłowacja.

Wrogość do komunizmu i Związku Radzieckiego stanowiła więc podstawowe aktywum Niemiec w okresie międzywojennym. Bez niego wznowienie agresji niemieckiej byłoby nie do pomyślenia.

Niezależnie jednak od tego sytuacja geopolityczna Niemiec po Traktacie Wersalskim była korzystniejsza niż przed I wojną światową, kiedy graniczyły one na wschodzie z potężną Rosją. Na gruzach cesarstwa rosyjskiego i habsburskiego wyrosło 9 nowych państw: Finlandia, Estonia, Łotwa, Litwa, Polska, Austria, Czechosłowacja, Węgry i częściowo Jugosławia. Wszystkie te nowe państwa odnosiły się wrogo do Związku Radzieckiego. Nawet Czechosłowacja, krytykująca Polaków za ich antyrosyjskość, nawiązała stosunki dyplomatyczne ze Związkiem Radzieckim 9 czerwca 1934 r., czyli 12 przeszło lat po traktacie w Rapallo i 10 lat po uznaniu Związku Radzieckiego przez W. Brytanię, Francję i Włochy. Z drugiej strony rozpad Austro-Węgier nie przyniósł Niemcom większej straty, albowiem nadal mogli liczyć na sympatię Austriaków i Węgrów. Jednocześnie odepchnięcie Austro-Węgier od Adriatyku zmieniło postawę Włoch. Fiume (Rjeka) przestała być węgierska, a Triest austriacki. Węgry stały się sojusznikiem Włoch, które bez większych trudności pogodziły się też z zaborem Austrii przez Niemcy.

Polska i Czechosłowacja, jako sojusznicy Francji, nie mogły zastąpić Rosji niezależnie od ich wzajemnego skłócenia o Śląsk Cieszyński. Zasadą polityki Czechosłowacji był wprawdzie sojusz z Francją, ale jednocześnie utrzymywanie dobrych stosunków z Niemcami, które do 1938 r. nie wysuwały wobec niej roszczeń terytorialnych. Za głównego wroga uchodziły Węgry, przeciwko którym wespół z Jugosławią i Rumunią zawiązano tak zwaną Małą Ententę. Naród czeski był nastawiony wybit-

nie pacyfistycznie. Ponadto Czesi stanowili zaledwie połowę 14-milionowej Czechosłowacji, na resztę zaś składały się irredentystyczne mniejszości Słowaków, Niemców (23% ludności), Węgrów, Polaków i Ukraińców.

35-milionowa Polska była silniejsza, ale jej koła rządzące uważały Związek Radziecki za głównego wroga. Jedną trzecią ludności stanowiły mniejszości narodowe, spośród których Niemcy odnosili się do Polski wrogo, Ukraińcy nieprzyjaźnie, a Żydzi, stanowiący 10% ludności, obojętnie. Dywersyjna działalność mniejszości niemieckiej w czasie kampanii wrześniowej jest ogólnie znana. Ponadto pod względem przemysłowo-militarnym Polska ustępowała Niemcom całkowicie. Dywizja niemiecka rozporządzała 1009 pojazdami mechanicznymi, polska — 76. Przewaga dywizji piechoty niemieckiej nad polską wynosiła w artylerii 2 : 1, w moździerzach 2,7 : 1. W dziedzinie lotnictwa porównań w ogóle czynić nie można.

W tych warunkach Niemcy nie musiały się liczyć z koniecznością wojny na dwa fronty, jak to było w czasie I wojny światowej. Nie prowadziły jej ani w 1939 r., ani w 1940 r., ani nawet po napaści na Związek Radziecki w 1941 r. — aż do inwazji anglo-amerykańskiej w połowie 1944 r.

Wojna nie była jednak jedyną możliwą formą ekspansji niemieckiej. Układy lokarneńskie i to, co z nich i po nich wyniknęło — a więc zniesienie kontroli rozbrojenia Niemiec w 1927 r., wycofanie wojsk mocarstw zachodnich z Nadrenii w 1930 r., anulowanie odszkodowań w 1932 r., projekt paktu czterech w 1933 r., pogodzenie się z remilitaryzacją Niemiec w 1935 r., brak reakcji na remilitaryzację Nadrenii w 1936 r., takiż brak reakcji na *Anschluss* Austrii w 1938 r., zgoda W. Brytanii, Francji i Włoch na zabór Sudetów w tymże 1938 r. — wszystko to otwierało Niemcom możliwości kolosalnej ekspansji bez naruszenia interesów mocarstw zachodnich. Niezależnie od rosnących wpływów politycznych Hjalmar Schacht zdołał od 1934 r. uzależnić kraje bałkańskie od Niemiec pod względem gospodarczym nie napotykając oporu Francji. Po zaborze Austrii i Czech los Bałkanów był przesądzony. Polska zachowała większą gospodarczą niezależność głównie dlatego, że pod naciskiem obszarników pruskich i producentów węgla Niemcy rozpętały lekkomyślnie wojnę gospodarczą w 1925 r. Niemniej Hitler wojnę tę zakończył, a zawarwszy jednocześnie pakt nieagresji potrafił wciągnąć Polskę w rydwan swojej polityki, czemu zarówno w Polsce, jak i w innych krajach Europy środkowo-wschodniej i południowo-wschodniej sprzyjały tendencje faszystujące. Mimo początkowego sarkania Francji na współpracę polsko-niemiecką, nie uczyniono niczego, aby temu przeszkodzić. Istotą ugody monachijskiej był nowy podział świata: W. Brytania miała zachować swoje imperium liczące pół miliarda ludności, Francja swoje, Niemcy mogły uzależniać gospodarczo, politycznie, kulturalnie, językowo obszar leżący między nimi i Włochami a Związkiem Radzieckim. Antykomuni-

styczny „kordon sanitarny” ulegał tym samym wzmocnieniu. Chamberlain powiedział chyba szczerze, powróciwszy z Monachium, do witających go tłumów, że „pokój dla naszego pokolenia został uratowany”. Podwaliny tego „pokoju” położył przed 13 laty jego brat przyrodni Sir Austin Chamberlain w Locarno.

Ale rok 1925 był przełomowy nie tylko z powodu Locarna. W tym samym roku Hitler wydał swoją książkę *Mein Kampf*, w której skrytykował dążenie Niemiec do posiadania kolonii zamorskich i domagał się ekspansji na wschód. Równocześnie jednak zapowiedział rozprawę z Francją, tym „nieubłaganym wrogiem dziedzicznym Niemiec” — jak się wyraził niezgodnie z prawdą pod wpływem publicystyki historyków francuskich, którzy uzasadniając politykę bieżącą pomylili dawny antagonizm do Habsburgów o wpływy w Italii z antagonizmem w stosunku do Niemiec. Polityka Hitlera nie polegała, jak zaplanowano w Locarno, na dążeniu do przywrócenia na wschodzie granic z 1914 r., ani do podboju Związku Radzieckiego w cichym porozumieniu z mocarstwami zachodnimi, które by zawsze były gotowe oczyścić swe sumienie przez rezolucje Ligi Narodów, a w ostateczności nawet przez *embargo* na towary o niewielkim dla agresora znaczeniu. Hitler dążył do hegemonii europejskiej przez podbój jednych terytoriów i uzależnienie innych. Toteż sprzeniwił się duchowi i literze układów lokarneńskich i monachijskiego, złamał solidarność mocarstw imperialistycznych, zlekceważył pokojową penetrację i rozerwał antykomunistyczny „kordon sanitarny” sądząc, że sam zdoła się uporać ze Związkiem Radzieckim.

W ostatniej chwili W. Brytania próbowała przedstawić mu ryzyko tego przedsięwzięcia. W tym celu udzieliła gwarancji Polsce 31 marca 1939 r. zrywając tym samym z tradycją 20 lat poprzedniej swej polityki. Jednocześnie wspólnie z Francją podjęła rokowania ze Związkiem Radzieckim. Celem tych kroków nie było jednak zorganizowanie skutecznej koalicji wojskowej przeciwko groźbie hitlerowskiej, lecz skłonienie Hitlera do kompromisu. Dyplomacja brytyjska łudziła się co do możliwości takiego kompromisu jeszcze na kilka godzin przed wybuchem wojny. W tym sensie kroki podjęte przez W. Brytanię w marcu 1939 r. nie oznaczały zerwania z dotychczasową polityką.

W rezultacie nikt, z Hitlerem włącznie, nie był pewien, czy gwarancja brytyjska dla Polski była pomyślana serio, zwłaszcza gdyby nie doszło do porozumienia brytyjsko-francusko-radzieckiego. Bezpośrednio przed wybuchem wojny rzeczą pewną było tylko, że mocarstwa zachodnie i Związek Radziecki nie zdołały się porozumieć. W tej sytuacji Hitler zdecydował się na wojnę.

Mocarstwa zachodnie wypowiedziały mu wojnę, ale działały zgodnie z postanowieniem powziętym już 4 maja 1939 r., opartym na założeniu, że opór Polski załamanie się szybko. Przyjęta przez mocarstwa zachodnie strategia wyłącznie obronna umożliwiała Hitlerowi kompromis z nimi po

pokonaniu Polski. Późną jesienią 1939 r. zarysowała się najpotworniejsza dla Polski możliwość kompromisu między Niemcami a mocarstwami zachodnimi, polegającego na odbudowie Polski w zmniejszonych drastycznie granicach i całkowicie zależnej od Niemiec. W. Brytania już wtedy nastawiła się na ewentualność konfliktu niemiecko-radzieckiego. Polityka Francji zaś, jak się wydaje, nie kierowała się żadną głębszą koncepcją czekając, co będzie dalej i kołyszac się nadzieją, że Niemcy nie ważą się zaatakować linii Maginota. Z drugiej strony w okresie wojny fińsko-radzieckiej zarysowała się możliwość przekształcenia wojny przeciwko Hitlerowi w wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Koncepcja ta, żywna przede wszystkim we Francji, legła u podstaw interwencji mocarstw zachodnich w Norwegii oraz planów generała Weyganda zbombardowania kopalń ropy naftowej na Kaukazie.

Hitler nie był jednak gotów do stworzenia wspólnego frontu antyradzieckiego i w 1940 r. rozgromił Francję, po czym dopiero rok później — uderzył na Związek Radziecki. Z tą chwilą doszło siłą rzeczy do współdziałania W. Brytanii ze Związkiem Radzieckim, do czego przyłączyły się też wkrótce Stany Zjednoczone. Dopiero więc 22 czerwca 1941 r. powstała konstelacja, której wcześniejsze urzeczywistnienie zapobiegłoby wybuchowi II wojny światowej. Należy więc raz jeszcze podkreślić, że agresja hitlerowska stała się możliwa tylko wskutek zasadniczego antagonizmu między imperialistycznymi mocarstwami zachodnimi a socjalistycznym Związkiem Radzieckim.

W toku wojny hitleryzm dokonał zbrodni nie notowanych w dziejach Europy. Hitler zdawał sobie sprawę, że potencjał biologiczny Niemiec nie wystarczał do trwałej zamiany Europy na system kolonii, półkolonii i państw satelickich. Toteż nie można odmówić logiki jego koncepcji obniżenia przez mord liczby ludności Europy wschodniej i pozbawienia jej całkowicie warstwy kierowniczej.

Wojna zakończyła się bezprzykładną klęską Niemiec. Utraciły one prawie jedną czwartą terytorium, a reszta rozpadła się na dwa państwa o zupełnie różnych ustrojach. Charakterystyczną cechą sytuacji powojennej było powstanie wspólnot międzynarodowych opartych na różnych podstawach ustroju gospodarczego, społecznego i politycznego. Podział Niemiec był wynikiem konfliktu między obozem socjalistycznym a państwami Zachodu. W stosunku do Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego znaczenie wszystkich państw europejskich drastycznie spadło. Niemniej w ramach Europy zachodniej znaczenie Niemieckiej Republiki Federalnej systematycznie wzrastało w porównaniu z W. Brytanią i Francją, wstrząsanymi konwulsjami dekolonizacji. Z drugiej strony powstanie socjalistycznego państwa niemieckiego, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, stało się jednym z podstawowych czynników pokoju i równowagi europejskiej.